

# Materialy

## PRASA POLSKA W NIEMCZECH PO II WOJNIE SWIATOWEJ

Według obliczeń Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów na roboty przymusowe do Niemiec i innych krajów okupowanych Niemcy wywieźli z Polski 2 460 000 osób. Z tej cyfry absolutna większość przypadła na teren Trzeciej Rzeszy. Jeżeli do tej liczby dorzuci się jeszcze sporą liczbę jeńców wojennych z kampanii wrześniowej i więźniów obozów koncentracyjnych, to cyfra Polaków, przebywających przymusowo w Niemczech, przekraczała 1 500 000 osób. Cała ta przeszła milionowa rzesza Polaków w Niemczech pozbawiona została na przeciąg 5 lat polskiego słowa drukowanego, szkół, oświaty i możliwości korzystania z dobrodziejstw kultury.

W tej dziedzinie może stosunkowo najmniej ucierpiały środowiska polskich jeńców wojennych w Niemczech. Do tych obozów bowiem docierała polska książka czy tygodniowa gazетка jeńcicka, redagowana pod czułą kontrolą niemieckiego ministerstwa propagandy i niemieckiego dowództwa. Dalej rodziny w kraju przesyłały w paczkach książkę polską, sztuki dramatyczne, nuty, stare ilustracje, doceniając znaczenie polskiego słowa drukowanego dla hermetycznie zamkniętych obozów jeńcickich. Trzeba tu z całą wdzięcznością podkreślić rzetelną pomoc Y. M. C. A., P. C. K., oraz wielkie zasługi na tym polu Międzynarodowego Zrzeszenia Pomocy Studentom Szkół Wyższych z siedzibą w Genewie. W każdym razie we wszystkich obozach jeńców polskich zgromadziły się z biegiem czasu wcale pokaźne biblioteki książek polskich i obcych, dochodziła prasa z kraju, zorganizowano teatry obozowe, wieczory

literackie, dyskusyjne, pogadanki i wykłady z najrozmaitszych dziedzin nauki, kursy językowe, systematyczne nauczanie i doksztalcanie. Na deskach scenicznych teatryków obozowych najczęściej pojawiał się Stanisław Wyspiański, szczególnie jego „Sędziowie“, która to sztuka znajdowała aprobatę wścibskich cenzorów niemieckich.

O wiele gorzej przedstawiała się sprawa poza obozami jeńców wojennych. Tutaj panował zupełny głód polskiego słowa drukowanego. Dzieci i młodzież pozbawione były szkoły i nauczania w języku ojczystym, a przebywając stale w środowisku niemieckim, wiele z nich zapomniało prawie swej mowy rodzinnej.

Nic też dziwnego, że z chwilą pokonania Niemców w zorganizowanych ośrodkach polskich w Niemczech najbardziej palącym problemem stało się zaspokojenie głodu polskiego słowa drukowanego oraz głodu wiedzy, oświaty i kulturalnej kształcącej rozrywki. Działalność na tym polu rozpoczęto od pracy oświatowo-kulturalnej.

W wielu większych skupiskach polskich w Niemczech powstają więc czasopisma polskie: dzienniki, tygodniki, dwutygodniki czy miesięczniki. Wydaje się je niekiedy w prymitywnych warunkach i przy pomocy jeszcze prymitywniejszych improwizowanych środków. Jedne ukazują się w bardzo skromnej szacie, powielane w tysiącach egzemplarzy przy niedostatecznej zawsze ilości papieru, farby, wosków (jak np. „Głos Ojczyzny“ — Brunświk, „Polak“ i „Kronika Dnia“ — Peckelsheim), inne wychodzą w niemieckich drukarniach. Powszechną bolączką, jaka da-

wała się we znaki, był brak zestawów polskich czcionek. Czasopisma polskie ukazywały się więc bez a, ę, ć, ż, ź, ł, ó, co utrudniało tak redakcję tych pism jak i czytanie. Często zdarzały się wypadki, że pisma posiadały mieszany krój liter: laciński i gotycki. Redaktorzy w wielu wypadkach, by uniknąć zniekształcenia treści, musieli poprawiać rękopisy i wstawiać wyrazy bardziej dostosowane do niemieckich zestawów zecerskich. Nie można było przecież pozostawić w tekście zamiast trącić — tracić lub zamiast baki — baki. Praca redaktora w takich warunkach nie była łatwa. Poza tym jednak kilka czasopism drukowano w dużych drukarniach niemieckich, które posiadały czcionki polskie.

Pod koniec 1945 r. i w pierwszych miesiącach 1946 r. ukazywało się w Niemczech na terenie okupacji angielskiej, amerykańskiej i francuskiej około 30 najrozmaitszych czasopism polskich; żywot niektórych spośród nich był nader krótki. Do czasopism najważniejszych tak co do liczby czytelników, jak i objętości można by zaliczyć:

1. „Ogniwo“ — wychodzące w Bremie
2. „Echo“ — Brema
3. „Głos Ojczyzny“ — Brunświk
4. „Słowo Polskie“ — Delmenhorst
5. „Gazeta Polska“ — Fulda
6. „Wiadomości dla Polaków“ — Goslar
7. „A—Z“ — Grewen
8. „Głos Polski“ — Hanower
9. „Nasze Życie“ — Lippstadt
10. „Droga“ — Nordheim-Göttingen
11. „Polak“ — Peckelsheim
12. „Kronika Dnia“ — Peckelsheim
13. „Biuletyn Obozowy“ — Rümpel
14. „Odrodzenie“ — Hanower
15. „Świt“ — Dormagen k/Neuss
16. „Słowo Polskie“ — Osnabrück
17. „Biuletyn Obozowy“ — Cuxhaven
18. „Gazetka. Obozowa“ — Falingbostel
19. „Na Obczyźnie“ — Halten
20. „Słowo Polskie“ — Monachium

21. „Dziennik Polski“ — Regensburg

22. „W roku 1945 i później“ — Lubeka

23. „Rzeczpospolita Polska“

Najwięcej czasopism ukazywało się na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech, gdzie przebywała też największa ilość Polaków. Z wyżej wymienionych czasopism zaliczyć wypada do najlepszych: na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech „Głos Polski“, wychodzący w Hanowerze, a na terenie okupacji amerykańskiej „Dziennik Polski“, wychodzący w Regensburgu, pismo Zrzeszenia Ośrodków Polskich Bawarii Północnej oraz „Słowo Polskie“, wychodzące w Monachium. Z końcem 1945 r. przestał wychodzić „Głos Polski“, a na jego miejsce zaczął się ukazywać na wiosnę 1946 r. tygodnik „Odrodzenie“ w Hanowerze, pismo o charakterze wyraźnie ideologicznym. Po ukazaniu się 5 numerów tygodnik przestał wychodzić w maju ub. roku. Do ciekawie redagowanych pism należałoby jeszcze zaliczyć tygodnik „W roku 1945 i później“ (Lubeka).

Przełomowym okresem dla prasy polskiej w Niemczech był koniec 1945 r. Wiele pism przestało wychodzić, jak np. „Głos Ojczyzny“ (Brunświk), „Głos Polski“ (Hanower), „Droga“ (Nordheim-Göttingen) i inne. Dwa pierwsze tygodniki, popularnie i dobrze redagowane, zostały zawieszane przez brytyjskie władze okupacyjne. Wchodziły tutaj w grę jakieś bliżej nieznane sprawy natury politycznej. Taki sam los spotkał zresztą w maju tygodnik ilustrowany „Odrodzenie“ (Hanower), dobrze redagowany i wydawany w pięknej szacie graficznej. Kilka innych pism polskich przestało wychodzić na przełomie 1945/46 r. z różnych przyczyn: brak papieru, utrudniające zarządzenia władz okupacyjnych, faworyzowanie Niemców z pominięciem Polaków, repatriacja itp.

W tym właśnie czasie stosunek władz brytyjskich i amerykańskich do Polaków uległ znacznemu pogorszeniu, Polacy stali się dla nich ciężarem i nie-

wygodni ze względów politycznych. Zaczęto w wielu wypadkach stosować szykany, wprowadzać ograniczenia w rozdziale papieru. Na każdym kroku daje się zauważyć nienawiść Niemców, którzy krecią robotą i swoimi wpływami znajdują dostęp do urzędników zarządu wojskowego. Jedną z przyczyn zaprzestania wydawania kilku pism polskich była stosowana, szczególnie przez Anglików tzw. „polityka perswazji” wobec Polaków, inaczej mówiąc — polityka uprzykrzania życia i pobytu Polakom w Niemczech przez częste przerwianie zorganizowanych ośrodków polskich, parcelowanie ich oraz przez niszczenie w mozolnej pracy osiągniętego dorobku. Do tej „polityki perswazji”, stosowanej wobec Polaków przez sojusznicze władze okupacyjne, głównie przyczynili się Niemcy, a ściślej wyrażając się Niemki.

Poza wymienionymi czasopismami wychodziły jeszcze na terenie Niemiec dwa pisma, wydawane przez I Polską Dywizję Pancerną, mianowicie „Defilada” i „Dziennik Żołnierza 1 Dyw. Panc.” Z ośrodka polskiego w Brukseli, bardzo licznego i ruchliwego, napływały na teren Niemiec pisma: „Pobudka” i „Czas”.

Obok tych wszystkich czasopism popularnych wychodziły nadto na terenie okupacji brytyjskiej pisma specjalne, poświęcone młodzieży, mianowicie: „Strażnica”, wydawana przez Komendę Chorągwi Harcerstwa Polskiego w Niemczech w miejscowości Celle, dwutygodnik dla dzieci i młodzieży pn. „Mój Przyjaciel”, wychodzący w Hamburgu, oraz miesięcznik dla młodzieży „Piomyk”, wydawany przez Centralę Szkolnictwa Polskiego w Niemczech. Wszystkie większe czasopisma polskie, wychodzące w Niemczech, specjalne działy lub dodatki poświęcały młodzieży i dzieciom oraz oświacie. Wiele z tych czasopism posiadało dobrze redagowane działy poświęcone kulturze, nauce i sztuce oraz kąciki nauki języka angielskiego. Na podkreślenie zasługuje

fakt, że z tych polskich wydawnictw i czasopism korzystała skwapliwie przedwojenna emigracja polska w Niemczech, szczególnie w Nadrenii i Westfalii. Mogła ona teraz bez ograniczeń i obawy korzystać z polskiego słowa drukowanego i wydoskonalić się w władaniu językiem polskim.

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że ilość czasopism, wychodzących na terenie Niemiec dla przeszło miliona Polaków, była zbyt duża, że prasa polska w Niemczech była rozbita, co wpływało ujemnie na jakość pism. Sąd taki byłby jednak tylko częściowo prawdziwy, trzeba bowiem pamiętać, że każdy ośrodek Polaków organizował swe życie wewnętrzne dla siebie, nie mając żywszych kontaktów z innymi środowiskami polskimi, gdyż w początkowym okresie środki komunikacyjne były prawie niedostępne dla Polaków. Cała komunikacja kolejowa i pocztowa w Niemczech sparaliżowana została działaniami i zniszczeniami wojennymi. Każdy zatem ośrodek polski musiał być samowystarczalny w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Przeciętnie jednak czasopismo przypadało na 30—40 tys. osób. Jeżeli się uwzględni, że nakłady nie były wielkie (od 1000—10 000), gdyż na większe nie pozwalały trudności, związane z zaopatrzeniem w papier i brak polskich czerców, to tylko  $\frac{2}{3}$  Polaków w Niemczech mogło być zaopatrzonych raz w tygodniu w gazetkę.

Potrzebę scalenia i skoordynowania wysiłków polskiego dziennikarstwa w Niemczech odczuwano powszechnie. Kiedy tylko jako tako uruchomiona została komunikacja, a tym samym łatwiejsza okazała się łączność z wszystkimi ośrodkami polskimi w Niemczech, wtedy grupa dziennikarzy i wydawców podjęła myśl zespolenia wysiłków polskiego dziennikarstwa w Niemczech. W październiku 1945 r. powołane zostało do życia „Zrzeszenie Wydawców i Dziennikarzy Polskich w Niemczech” z czasową siedzibą w Meppen oraz

z biurem i hurtownią w Hamburgu. Celem usprawnienia pracy Zrzeszenia rozpoczęto wydawnictwo miesięcznego „Biuletynu Informacyjnego”. W nr. 2 tak pisze B. I. (r. I, X—XII 1945): „Społeczeństwo polskie w Niemczech przeżywa od chwili zakończenia wojny okres specjalny, jakby przejściowy z niewoli do wolności..., przytłaczająca większość spędza dni w bezczynności, która może dokonać w duszach tych ludzi potwornych zniszczeń. Środkiem zaradczym na ten fatalny stan byłyby dobrze wyposażone biblioteki i czytelnie obozowe, oraz świetlice, zaopatrzone w prasę. Zrozumieli to szybko ludzie dobrej woli i nie oglądając się na trudności, zdawało by się, nie do pokonania, przystąpili do wydawania książek, broszur i gazetek. Dorobek na tym polu jest ogromny... Polacy w Niemczech czytają wszystko, co tylko im wpadnie w rękę. Stan ten, rzec można, stan głodu psychicznego, obciąża wydawców wielką odpowiedzialnością, a jednocześnie, odsuwając na drugi plan kwestię zysku przedsiębiorcy, nadaje wydawnictwom charakter instytucji społecznych... Wierzmy, że w najbliższej przyszłości dobór wydawnictw będzie jeszcze bardziej starannie dokonywany.” Zrzeszenie W. i D. P. w Niemczech postawiło sobie następujące zadania:

1. skoordynowanie pracy wydawniczej i dziennikarskiej,
2. prawną ochronę i pomoc dla zrzeszonych,

3. ustalanie ceny wydawnictw i organizowanie ich sprzedaży,
4. zorganizowanie archiwum druków polskich, które ukazały się po wrześniu 1939 r. w Niemczech,
5. utrzymanie łączności z wszystkimi środowiskami polskimi i ośrodkami wydawnictw polskich w Niemczech i w innych krajach europejskich.

Zrzeszenie w dniach od 9 do 11 lutego 1946 r. zorganizowało pierwszy sejm dziennikarstwa polskiego na ziemi niemieckiej w Eppstein. Zjazd ten zgromadził 40 (na 52 zgłoszonych) dziennikarzy zawodowych i aplikantów z trzech okupacji i wyłonił władze dziennikarstwa polskiego w Niemczech.

Dla celów bibliograficznych Zrzeszenie podjęło się zorganizowania archiwum druków polskich, wychodzących na terenie Niemiec po roku 1939, zorganizowało w maju ub. roku wystawę prasy i książki polskiej w Niemczech oraz prowadziło dokładny rejestr bibliograficzny prasy.

W 1946 r. ilość czasopism polskich, wychodzących w Niemczech znacznie zmalała. Wpłynęły na to następujące powody: wyczerpanie własną zapobiegliwością nagromadzonego papieru, brak dostatecznych przydziałów papieru ze strony aliantów, pojawianie się na terenie trzech okupacji prasy londyńskiej i krajowej („Repatriant”, „Wiadomości Polskie”), względu natury politycznej i szkodliwa akcja Niemców.

Ludwik Gomolec